Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

40M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 235. — Rok V. Kraków, wtorek 29 sierpnia 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Krzyż Legionów w Karpatach.



Dnia 28 października 1915 r. zatrzymał się na pantyrskiej przełęczy granicznej w Karpatach oddział trenu 3 pułku Legionów pod komendą podpor. St. Starka, wchodzącego w skład II. brygady zwanej później „Żelazną brygadą“ Hallera. Szli do ziemi własnej po krwawym trudzie. Podpor. Stark podał wówczas myśl, by tę jedną z ostatnich stacyi Golgoty polskiej uwiecznić krzyżem. Myśl w lot stała się ciałem. Krzyż 7-metrowy zajaśniał na polanie, na tle jodłowego lasu, biały ciosany z drzewa krzyż. A na krzyżu tym legionista Adam Szania nakreślił bagnetem wiersz:

„Młodzieży polska — patrz na ten krzyż!
Legiony polskie dźwignęły go wzwyż.
Przechodząc góry, doliny i wały,
Do Ciebie Polsko i dla Twojej chwały!“

Krzyż ten zniszczeć musi, jeżeli nikt o nim nie pomyśli. Właśnie zaś **w Warszawie utworzył się Związek Hallerczyków**, który powinien zatroszczyć się krzyżem. Należałoby **krzyż oddać do muzeum, a na jego miejsce postawić pomnik.**

Znany **artysta-malarz Zygmunt Wierciak** projektuje wybudowanie pomnika, który byłby wykonany z żelaza i kamienia (krzyż, karabin i szczudło z żelaza, podstawa krzyża — kamienna). W środkowej części podstawy na froncie napis według oryginału, wyryty w marmurze. Projekt ów poddajemy pod rozwagę Związkowi Hallerczyków.

Możliwość unii rumuńsko-węgierskiej.

Bukareszt. (Tel. wł.). Tutejsze dzienniki opozycyjne zamieszczają, jako sensacyę, zaczerpniętą z gazet siedmiogrodzkich wiadomość, że w miejscowości Dorna Watra w Karpatach odbyły się narady między rumuńskim prezydentem ministrów, p. Janem Bratianu a prezydentem ministrów węgierskich, hr. Bethlenem. Omawiano możliwość unii rumunsko-węgierskiej, do której hr. Bethlen przywiązuje wielką wagę, a do której podobno także premier rumuński nie odnosi się nieprzychylnie. Osiągnięto rezultaty zasadnicze, umożliwiające dalsze prowadzenie dyskusyi. Wiadomość ta wywołała w kołach tutejszych łatwo zrozumiałą sensacyę.

Francuska misya handlowa do Polski.

O nawiązanie bliższych stosunków gospodarczych.

Paryż (tel. wł.). Z ramienia ministerstwa handlu i przemysłu udaje się do Polski w najbliższych dniach misya handlowa, która składać się będzie z 14 osób ze świata handlowego i przemysłowego. Misya ta ma na celu wejście w bliższe stosunki z polskiemi sferami handlowemi, oraz zwiedzenie Targów Wschodnich.

Przewodniczącym misyi jest p. Albert Tirman, dyrektor w ministerstwie handlu i przemysłu, znany przyjaciel Polski. P. Tirman udaje się dziś w towarzystwie p. Aleksandra Merlota, głównego sekretarza francusko-polskiej Izby handlowej i redaktora dziennika „La Pologne“. Reszta misyi wyjeżdża we wtorek.

Kto szerzy anarchię? Kto podkopuje autorytet?

Kto mąci spokój w Polsce?

Podstawą ładu i porządku w każdem państwie jest: **poszanowanie cudzej własności, zdrowa oświata, posłuszeństwo prawu.**

Przeciw tym trzem podstawowym wymaganiom praworządnego myślenia występuje nasza lewica, zarówno w agitacyi prasowej, jak i wiecowej, nie oglądając się na skutki swej agitacyi i na szkody, wyrządzane przez to państwu.

Pod wpływem Bolszewii szerzy się zanik poczucia własności, **w myśl łajdackiej zasady Lenina: kradnij kradzione.**

Nie tylko partya komunistyczna, ale zarówno N. P. R., jak i P. P. S. nie przebierają w sposobach, aby zachwiać w masach ludu pracującego to, co stanowi kość pacierzową społeczeństwa: poczucie cudzej własności.

Nie wolne od tych zarzutów są i partye ludowe. Tam, gdzie podstawy etyczne są najsłabsze, tam, gdzie brak instynktu gromadnego, wysyła się agitatorów, aby anarchizując kraj, zbierali żniwo wyborcze dla swych panów. Oto próbka propagandy „Wyzwolenia“ — stronnictwa rzekomo niepodległościowego, popieranego przez Belweder — na kresach wschodnich wśród Rusinów:

„Chłopy, — mówi „Wyzwolenie“, — chcecie mieć samorząd, głosujcie na nas. **Chcecie, ażeby tu nie było wojska polskiego, tylko wasza miejscowa milicya, — głosujcie na nas.** Tu jest wasz kraj, tu nie rząd z Warszawy powinien rządzić, **tylko wy sami powinniście sobą rządzić.** Nie powinno stać nad waszymi karkami żadne wojsko polskie, — bo wy przecież jesteście chłopy ruskie i żadnej armii nie potrzebujecie, bo po co płacić podatki na wojsko? Powinniście mieć własną milicyę, którąby pilnowała wam porządku. **Głosujcie na nas, to nie będziecie tyle podatków płacić, co teraz i ziemi będziecie mieli więcej.** Przecież to jest wasza ziemia z dziada pradziada. Was tu nie powinni żadni koloniści najeżdżać.

Nie puszczajcie do siebie chłopów polskich. Głosujcie na nas, to wam wyrobimy, żeby tu żaden chłop, ani pan z Polski nie miał prawa morga waszej ziemi kupić“.

W tej propagandzie nihilistycznej nie ustępują wcale stronnicy b. premiera rządu polskiego, p. Witosa. W ostatnim numerze „Piasta“ czytamy takie słowa:

Te gazety miejskich paskarzy, którzy obniżają markę polską przez spekulacyę giełdową, a przez podbijanie cen na towary wywołują drożyznę, te partye i gazety kupców, którzy w mieście z chłopa ściągają skórę za buty, przyodziewek, płótno, narzędzia, za cukier, za naftę i za każdą drobnostkę, wołają, ażeby odwrócić od siebie uwagę, „bij, zabij!“ krzyczą na chłopa“.

Pomijamy nikczemność „Piasta“, który atakując miejskiego paskarza, co obniża markę polską przez spekulacyę giełdową, a redaguje gazetkę; miał on widocznie na myśli redaktora „Ill. Kuryera Codziennego“ z doby, gdy on walczył z paskopiastami i nie był kandydatem P. S. L., natomiast nie możemy nie reagować na

NAPAŚĆ NA POLSKIE KUPIECTWO, KTÓREMU „PIAST“ PRZYPISUJE WINĘ DROŻYZNY I PODBURZA LUD PRZECIW NIEMU.

Kupiectwo polskie, nie gorzej od innych klas społecznych widzi, do czego doprowadziły Polskę 4-letnie rządy „ludowców“: do u-

traty powagi w świecie międzynarodowym, **do ruiny skarbu państwa, do niesłychanego spadku marki polskiej, do rozstroju życia finansowo-gospodarczego, do rozgoryczenia** szerokich mas narodu i do coraz bardziej rosnącego zuchwalstwa „mniejszości narodowej".

Nie kto inny, tylko partye lewicy doprowadziły Polskę do stanu, za który się obwinia dziś polskie kupiectwo.

Zawsze się bowiem musi znaleźć kozieł ofiarny. **Dawniej byli nim urzędnicy, zwani w języku ludu „panomi", dziś są nimi kupcy polscy.**

Gdyby „Piast" powiedział „wschodnie kupiectwo, nie chrześcijańskie", byłoby to po części zrozumiałe.

Ale tego „Piast" nie napisze, bo mógłby za to dostać po kieszeni.

Agitacya ta ma jeden tylko skutek. Odzwyczaja lud od nowoczesnego sposobu myślenia, od wyrobienia świadomości, że bez racyonalnego opodatkowania, bez uporządkowanego skarbu, bez dobrych praw i administracyi, — trudno mówić o ratunku kraju. **Natomiast podkopuje w ludzie szacunek dla warstwy tak potrzebnej i ważnej, jak kupiectwo, równając je z oszustami i walucjarzami.**

Te parę urywków ilustruje nam stanowisko stronnictw lewicowych wobec najważniejszych zagadnień państwa.

One to podkopują autorytet społeczny. One szerzą skrajną anarchię i burzą i te wątłe podwaliny, co mogą być w czasie zamętu ostoją ładu i porządku.

Z bloku mniejszości.

Warszawa (tel. wł.).

Prasa żargonowa podaje, że blok mniejszości **narodowych zgodził się dać ludowcom żydowskim p. Prilutckiego 5 mandatów, zaś Centrali kupców żydowskich jeden mandat do Sejmu (p. Wiślicki) i jeden do Senatu (p. Truskier). Komitet bloku otrzymał informacye, że zasiadający w bloku przedstawiciele** Rusinów reprezentują **właściwie drobną tylko garstkę inteligencyi t. zw. ukraińskiej na Wołyniu, a z ludem żadnej nie mają styczności.**

Poza tem jakaś grupa żydowska nadesłała **protest przeciw jednemu z tych przedstawicieli ruskich, jako „petlurowcowi"**, który — jak pisze, — **ma „ręce powalane krwią żydowską". W związku z tem wśród ludowców żydowskich wytwarza się opinia, skłaniająca się bardziej ku blokowi socyalistycznemu.** Jak widzimy z tych informacyi **prasy żydowskiej**, dziecię niemiecko-żydowskie, **chorowite** od urodzenia, jakoś nie może przyjść **do zdrowia.**

Biskup Hodur ofiarował 500 dolarów na Lewicę P. S. L.

Stapiński przeszedł z wdzięczności do kościoła Narodowego.

Biskup Kościoła narodowego w Ameryce, Hodur, **ofiarował przed paru tygodniami na cele lewicy P. S. L. 500 dolarów** i złożył je u prezesa posła Stapińskiego.

Poseł Stapiński, wywdzięczając się mu za ten hojny dar, **złożył u rejenta Starzewskiego akces do gminy Kościoła narodowego w Krakowie, wraz z ks.** Płaczkiem z Zabierzowa i eksksiędzem Tomaszkiewiczem. Poseł Stapiński był pewny, że on sam będzie dysponował dolarami Hodura. Tymczasem gdy w lewicy P. S. L. nastąpiło przesilenie, — **przeciwnicy Stapińskiego zakazali mu dysponować funduszami Hodura**, aż do załatwienia wewnętrznych spraw.

Obecnie były redaktor „Przyjaciela Ludu", p. **Sanojca, groził kryminalnemi rewelacyami na temat składek partyjnych** w lewicy P. S. L. Na razie p. Sanojca z posłem Putkiem zakładają **nowe pismo**, w którem zapowiedziane rewelacye mają się ukazać. (Wiadomość powyższą podajemy z obowiązku dziennikarskiego, przyczem nadmieniamy, że utrzymuje się ona w poważnych kołach politycznych. — Przyp. Red.).

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 28. sierpnia 1922.

Kraków pod znakiem wyborów.

W dniu wczorajszym odbyły się w Krakowie trzy zjazdy stronnictw politycznych poświęcone sprawie wyborów i ustaleniu kandydatów partyjnych na zachodnią Małopolskę. Odbył się więc zjazd delegatów Rady Naczelnej Chrześcijańskiej demokracyi na zach. Małopolskę przy współudziale ks. posła dra Adamskiego, zjazd delegatów Stronnictwa mieszczańskiego i Polskiej Partyi Socyalistycznej. Szczegółowe sprawozdania ze zjazdów podamy jutro.

OD WYDAWNICTWA. Dziś dopiero otrzymamy większy transport papieru tak, że będziemy mogli Czytelnikom naszym wynagrodzić dotychczasowe braki.

„GŁOS NARODU" nie ukazał się wczoraj z powodu niespodziewanego strajku urządzonego w drukarni przez personal pomocniczy. W chwili obecnej toczy się akcya cennikowa między personalem pomocniczym krak. drukarń i zarządami drukarń.

PRACOWNICY TRAMWAJOWI gminy krakowskiej rozpoczęli akcyę o podwyższenie płac, które w obecnych warunkach są rzeczywiście niewystarczające i głodowe.

10 MILIONÓW mkp. subwencyi otrzymał Zarząd Główny T. S. L. w Krakowie z Ministeryum skarbu. Jest to 35 część budżetu szkolnego, przewidywanego przez T. S. L. na rok bieżący.

MIEJSKI ZAKŁAD ZASTAWNICZY w Krakowie stara się o pożyczkę 100 milionów mk. w Min. skarbu na prowadzenie dalsze swoich agend.

SAMOBÓJSTWO STRÓŻKI. Zamieszkała przy ul. Sokolskiej 7 w Podgórzu 28-letnia stróżka Leonora Nosielska zażyła w celach samobójczych arszeniku. Przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

WYPADŁ PRZEZ OKNO II PIĘTRA przy ul. Rakowickiej 6 uczeń Wiktor Horowitz, lat 11. — W stanie bardzo groźnym przewiozło go Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

ZE SPORTU.

MAKKABI—WISŁA 1:0 (0:0).

Wczorajsze spotkanie nie należało wcale do zbytnio ciekawych. Makkabi, która tego roku spadła do klasy B, wykazała bardzo ambitną grę — zaś Wisła mająca drugie w mistrzowstwie okręgu krakowskiego, nie wykazała wcale takiej gry, jakiej po niedoszłym mistrzu należało by się spodziewać. Znać w drużynie brak zgrania i treningu. Najsłabszą częścią drużyny atak, który pracuje leniwie i ospale. Pomoc mierna. Najlepsza obrona, zwłaszcza Kaczor. Bramkarz nerwowy. Mimo lekkiej przewagi Wisły brak strzałów nie pozwala wykorzystać czerwonym kilku dogodnych sytuacyi. W kilkanaście minut przed końcem gry uzyskuje Makkabi z wypadu Heima zwycięską bramkę. Sędziował p. Fiedler. Publiczności dosyć. Z.

Orkan morski szaleje.

Kopenhaga. (PAT). Huragan na południowem i wschodniem wybrzeżu Danii spowodował uszkodzenie kilku okrętów. Są ofiary w ludziach.

Aresztowanie skrytobójcy

Paryż. (PAT). Havas. Poszukiwania policyi za niejakim Guentherem, członkiem niemieckiej organizacyi Consul, który miał wyjechać do Paryża, celem wykonania zamachu na Poincarego uwieńczone zostały powodzeniem. Aresztowano osobnika, którego rysopis odpowiada rysopisowi Guenthera. Policya odmawia udzielenia bliższych wyjaśnień.

AL. DUMAS (ojciec).

1001 OPOWIEŚCI O DUCHACH.

PRZEŁOŻYŁ St. KULIŃSKI. 25

—o—

Doktor spojrzał na zegarek, nic się jednak nie odezwał.

— Pomyliłeś się doktorze, nieprawdaż? — rzekł chory — teraz jest punkt szósta!

— Tak, i cóż z tego?

— Cóż? szkielet właśnie wchodzi!

I z ciężkiem westchnieniem opadł na fotel.

Doktor począł oglądać się na wszystkie strony.

— Gdzież go widzisz? — zagadnął.

— Na zwykłem miejscu pomiędzy kotarami łóżka a ścianą.

Doktor powstał, odsunął łóżko, wszedł w przestrzeń między kotarami a ścianą i stanął na miejscu, na którem miał się rzekomo znajdować szkielet.

— A teraz, — rzekł — czy widzisz go jeszcze?

— Nie widzę już jego dolnej części, bo mi go zasłaniasz, lecz widzę czaszkę!

— Gdzie?

— Nad twojem prawem ramieniem. Zdaje się, jakobyś miał dwie głowy, jedną żywą i jedną trupią.

Doktor, jakkolwiek cynik, zadrżał.

Obejrzał się, lecz nie zobaczył nic.

— Mój przyjacielu, — rzekł smutnie do chorego, — jeśli masz zamiar sporządzić testament, to uczyń to!

I poszedł.

W dziewięć dni potem Jan, wszedłszy do pokoju swego pana, zastał go w łóżku bez życia.

Stało się to akurat w trzy miesiące po straceniu bandyty.

IX. Groby w Saint-Denis.

— No, i cóżże to dowodzi, doktorze? — zagadnął pan Ledru.

— Dowodzi to, że organy, przesyłające mózgowi odebrane spostrzeżenia, pod działaniem pewnych wpływów mogą ulec zamąceniu, tak, że się te spostrzeżenia w umyśle fałszywie odzwierciedlają — i wówczas widzi się przedmioty i słyszy się głosy, które nie istnieją. Oto wszystko!

— A jednak, — wtrącił kawaler Lenoir z pokorą uczonego dobrej wiary, — jednak zdarzają się pewne rzeczy, pozostawiające ślad, pewne przepowiednie, które się spełniają. Jakże to wytłómaczysz, doktorze? Jak wyjaśnisz, że uderzenia, zadane ręką duchów pozostawiły sińce na ciele uderzonych? Że widmo mogło przepowiedzieć pewne zdarzenia przyszłości na 10, 20, 30 lat wprzódy? Czy to, co nie istnieje, może uśmiercić coś istniejącego lub przepowiedzieć to, co nastąpi?

— Ach! — rzekł doktor, — masz pan zapewne na myśli wizyę króla szwedzkiego?

— Nie, mam na myśli zdarzenie, którego sam byłem świadkiem.

— Pan?

— Ja sam.

— Gdzie?

— W Saint-Denis.

— Kiedy?

— W roku 1794 przy znieważeniu grobów.

— Ach, tak, posłuchaj tego doktorze!

— No i cóż pan widział? Proszę mówić!

— A więc, w r. 1793 zostałem mianowany dyrektorem muzeum pomników francuskich i w tym charakterze byłem obecny przy ekshumacyi zwłok w opactwie Saint-Denis, które zapamiętali patryoci ochrzcili mianem Francyady. Teraz, po upływie lat czterdziestu, mogę wam opowiedzieć osobliwe wypadki, towarzyszące tej profanacyi.

Nienawiść przeciw Ludwikowi XVI, zaszczepiona ludowi, której nawet gilotyna 21 stycznia nie mogła zaspokoić, — przeszła na jego poprzedników królewskich. Chciano ścigać monarchię aż do jej źródeł, monarchów prześladować aż do grobów i popioły sześćdziesięciu królów rozsypać na cztery wiatry.

Do tego dołączyła się ciekawość, chęć przekonania się, czy wielkie skarby, które rzekomo miały się znajdować w niektórych grobach, pozostały nienaruszone.

Lud tedy począł napływać do Saint-Denis.

Od 6 do 8 sierpnia zrujnowano 51 grobowców — historyę 12 wieków! Wówczas rząd zdecydował się wprowadzić porządek w ten nieład, na własny rachunek przetrząsnąć groby i zabrać spadek po monarchii, uśmierconej w osobie jej ostatniego przedstawiciela, Ludwika XVI.

Trzeba było teraz zniszczyć imię, wspomnienie i prochy królów, trzeba było zetrzeć historyę czternastu wieków monarchii.

Biedni głupcy, nie zrozumieli widocznie, że ludzie mogą czasem zmienić przyszłość, lecz przeszłość — nigdy.

Wykopano na cmentarzu wielki wspólny dół, jak dla biedaków. W ten dół miano rzucić — na pokład wapna — kości tych, którzy poczawszy od Dagoberta, skończywszy na Ludwiku XV. postawili Francyę na czele narodów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

—ooo—

Nie niszczyć kopców granicznych.

Władze administracyjne stwierdziły, że w niektórych miejscowościach są niszczone, względnie przesuwane **znaki graniczne, po umieszczane przy pomiarach gruntowych.**

Ponieważ usuwanie i niszczenie znaków granicznych powoduje straty dla skarbu państwa i wywołuje spory graniczne wśród osób zainteresowanych, oraz niejednokrotnie zakłócenie porządku publicznego, — jak się dowiadujemy. — władze administracyjne wydały zarządzenie, mające na celu przeciwdziałanie podobnego rodzaju wypadkom. — Winni niszczenia lub przesuwania znaków granicznych będą pociągnięci **do odpowiedzialności sądowej** z art. 549 kod. kar.

Peleryna Chopina źródłem natchnienia.

(—) Pianista Włodzimierz Pachmann, który ukończył niedawno 74 rok życia, usunął się już zupełnie w zacisze domowe w Eastbourne i tylko wobec nielicznych swych przyjaciół popisuje się jeszcze grą na fortepianie, a zwłaszcza ulubionymi utworami Chopina. W czasie gry ubiera sędziwy pianista starą, zużytą pelerynę alpakową, która jest zwykle podziwem gości.

Peleryna ta bowiem była **własnością Chopina**, a Pachmann otrzymał ją jako relikwię **w podarunku od wnuczki George Sand.** Jak wiadomo, George Sand towarzyszyła Chopinowi w roku 1838 na wyspie Majora dokąd udał się chory na płuca i tu pielęgnowała go w jego chorobie. Pachmann zapewnia, że kiedy ubierze pelerynę Chopina, spływa nań duch wielkiego muzyka i pod jego wpływem wydobyć może w grze swej najdrobniejsze intencye i odcienie utworów Chopinowskich.

Samobójstwo defraudanta.

Jan Czerlinka był kasyerem w jednem z lwowskich kin. Onegdaj dyrektor kina spostrzegł w kasie Czerlinki brak 173 tysięcy marek. Zarządzono szkontrum przychodów i stwierdzono **brak ponad miliona marek**, które **sprzeniewierzył Czerlinka na nocne pijatyki i hulanki.**

Wobec wyniku dochodzeń wypowiedziano Czerlince posadę, co widać tak podziałało na niego, że **poszedł do miejsca ustępowego i powiesił się na sznurze.**

Zwłoki samobójcy zabrano do Zakładu medycyny sądowej. W czasie zamieszania **skradziono sznur, na którym powiesił się desperat.** Zapewne będzie on cennym **talizmanem na „szczęście"** dla zabobonnego kleptomana.

CIEKAWE ROZMAITOSCI.

(z) LEKCYE ZA CHLEB w dosłownem znaczeniu postanowili udzielać prywatni nauczyciele w Magdeburgu, wychodząc z założenia, że chleb, to jedyny probierz wartości realnej, wobec ciągłego spadku kursu marki. W przyszłości będzie się więc pobierać trzy bochenki chleba za godzinę, lub równowartość w pieniądzach, według każdorazowych cen targowych.

MASZYNA DO GŁOSOWANIA. 11 bm. dokonano w Paryżu próbę z wynalezioną przez inżyniera rumuńskiego Russo maszynę do głosowania. Aparat p. Russo został skonstruowany celem uproszczenia procedury skrutacyjnej w toku operacyj wyborczych za każdym razem, gdy chodzi o dokonanie skrutynium listy. Jest to rodzaj olbrzymiej szafy, której drzwi nie otwierają się, dopóki wyborca nie ukończył składania głosu. „Rachmistrz wyborców" wskazuje w każdej chwili liczbę osób, które już złożyły głosy. We wnętrzu szafy listy współubiegające się są przedstawione za pomocą odznak, fotografij kandydatów i numerów, do których przytwierdzone są śrubki naciskane przez wyborcę. Trzeba nacisnąć numer odpowiadający liczbie kandydatów pomieszczonych na liście. Można również głosować „blanc", naciskając śrubkę specyalną. Przy końcu głosowania przewodniczący komisyi skrutacyjnej otwiera miedziane odrzwia, przyczem przy każdem nazwisku kandydata ukazuje się liczba głosów oddanych na niego. Jednocześnie otrzymuje się ogólną liczbę głosów oddanych na każdą listę, liczbę głosów oddanych wogóle oraz liczbę głosów „blanc". Taki jest teoretycznie biorąc sposób funkcyonowania aparatu Russo, aparatu całkowicie mechanicznego. Doświadczenie dokonane w Paryżu wykazało jednak, że aparat nie działa zupełnie sprawnie, gdyż liczby głosów oddane przy próbie nie były ściśle wykazywane. Jednakże p. Russo nie traci nadzieji, że da mu się usunąć owe niedokładności.

Samobójczy skok z mostu kolejowego w przepaść.

Wesołe zabawy pod nieobecność żony. — Wspólne samobójstwo ze siostrą (?) — Skok w 25 metrową przepaść. — W ostatniej chwili cofnęła się.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Grybów, w sierpniu.

(—) Wstrząsający wypadek zdarzył się przed kilku dniami w Grybowie. Oto niedawno powrócił z Ameryki syn tamtejszej obywatelki, **Władysław Nalepa.**

Młody, 28-letni człowiek, żonaty, przyjechawszy sam do kraju, w oczekiwaniu żony **zabawiał się tymczasem wesoło** za przywiezione dolary w dobranem gronie towarzyszy. Ostatnią jednak jego noc przed dniem krytycznym 24 b. m. **osłania niewyjaśniona na razie tajemnica.** Wiadomo tylko, że Nalepa **przepędził noc na wspólnej libacyi ze swą siostrą (?)**, zabawiając się do białego rana.

A kiedy słońce wstało z za gór, udał się Nalepa ze siostrą (?) **na most kolejowy**, który, — jak wiadomo — w miejscu tem biegnie wiaduktem, **wysokim na 25 metrów.** Wspólnie **postanowili odebrać sobie życie.**

Była godzina 6.30 rano. Chwila jeszcze wahania, a potem Nalepa skoczył **pierwszy z mostu w przepaść.** Przeraźliwy krzyk rozbrzmiał nad pustym wiaduktem i **zmasakrowane ciało Nalepy, z rozbitą zupełnie czaszką legło u stop wysokiego mostu kolejowego.**

Na widok krwawego trupa Nalepy strach odjął jego towarzyszce chęć do podobnego samobójstwa. **W ostatniej chwili cofnęła się.**

Wypadek wywołał **wstrząsające wrażenie** w całej okolicy.

(z) OFFENBACH I KAPELUSZNIK. Naszym bywalcom teatralnym znaną jest arcywesoła operetka Offenbacha „Życie paryskie", w której wybitną rolę odgrywa zakochany kapelusznik (w naszej inscenizacyi przerobiony na szewca). Offenbach nazwał go Lerouge, chcąc w ten sposób zrobić reklamę swemu kapelusznikowi, tak się wabiącemu, i tanim kosztem zyskać kubana w postaci — nowego kapelusza. Nieostrożnie zwierzył się z tem autorowi libretta, Lefrancowi. Ten nic nie rzekł, lecz pobiegł czemprędzej do artysty, który w sztuce ma wymienione nazwisko kapelusznika i zaklął na dawną przyjaźń: „Mój drogi, nazwij go na scenie nie Lerouge, lecz Marc Michel, bo tak się zowie mój kapelusznik, a ja potrzebuję na gwałt nowego kapelusza!" — Artysta obiecał uczynić wedle życzenia. W dniu premiery, obaj kapelusznicy zawiadomieni, każdy przez swego klienta, że przygotowuje się dla nich bajeczna reklama, siedzieli w pierwszym rzędzie krzeseł, oczekując z napięciem wymówienia swego nazwiska i ciesząc się z góry na myśl o reklamie. Jednak rozczarowanie ich było ogromne, gdyż artysta wymienił nazwisko kapelusznika Garidelle. Offenbach i Lefranc w antrakcie wpadli wściekli na winowajcę, który jednak ze stoickim spokojem odparł: „Cóż chcecie, moi drodzy, miałem zamiar wam dogodzić, lecz nieszczęście chciało, że właśnie również potrzebuję kapelusza, a dostawcą moim jest — Garidelle!..." Kompozytor i librecista odeszli jak zmyci, uznając w duchu słuszność zasady: „każdy sobie — rzepkę skrobie".

(z) BOCIANY GÓRĄ! Popularny i sympatyczny ptaszek, któremu tradycya przypisuje pośrednictwo w pomnażaniu rodu ludzkiego, ulega w ostatnich czasach gromadnemu tępieniu, w czasie sezonowych wycieczek do Afryki. Jak stwierdzono (zapomocą nakładania ptakom obrączek na nogi), zapuszczają się bociany dość daleko w głąb czarnego kontynentu, bo aż do kraju Basutów w pobliżu Przylądka Dobrej Nadziei. Tu padają ofiarą żarłoczności tubylców, którzy lubią ich mięso, a jeszcze w większej mierze dziesiątkuje je — trucizna. Rząd angielski tępi plagę tych okolic — szarańczę, zapomocą zatruwania preparatem arszenikowym. Szarańcza ginie masowo od tego środka, lecz niemniej licznie giną i bociany, żywiące się właśnie szarańczą. Spowodowało to, że niejeden bociek, z tęsknotą oczekiwany przez naszych Maćków i Wojtków jako zapowiedź wiosny, nie powraca pod ojczystą strzechę, struwszy się w murzyńskim kraju niezdrową szarańczą.

(z) WIEK ZIEMI — 1500 MILIONÓW LAT. Wiek skorupy ziemskiej da się w przybliżeniu obliczyć na podstawie doświadczeń laboratoryjnych. Stwierdzono mianowicie, iż przy chemicznym rozkładzie uranu powstaje gaz helium, wydzielając się z jednostajną szybkością, którą można obliczyć. Znając ilość wydzielonego helium, można wyrachować i czas tworzenia się tego gazu. Tak więc z ilości zawartego w skorupie ziemskiej helium nietrudno obliczyć wiek ziemi — który uczeni podają na skromną liczbę 1500 milionów lat.

(z) KRAJ, W KTÓRYM NAJWIECEJ JEST ZBRODNI. Krajem tym, który pod względem ilości popełnionych w roku ub. zbrodni osiągnął smutny rekord, są Stany Zjednoczone. Jak wykazuje statystyka tego krwawego roku, zginęło od noża, kuli lub trucizny 9500 osób, podczas gdy najwyższa liczba zbrodni z lat poprzednich wynosi 8500. Wbrew wszelkim utartym poglądom, iż alkohol wzmaga przestępczość, zwolennicy trunkowości upatrują wzrost zbrodni w zakazie alkoholu, który to zakaz wpływa raczej rozdrażniająco na licznych amatorów pijaństwa.

(—) ZASUGESTYONOWANA MIŁOŚĆ. Dzienniki czeskie donoszą, że w jednej z większych praskich kawiarń odbył się onegdaj popis pewnego hypnotyzera. Otoczony gronem szczególnie żądnych wrażeń kobiet, hypnotyzer zasugestyonował jedną z obecnych pań, iż jest w nim śmiertelnie zakochana. Sugestya zaczęła szybko wydawać swe owoce, gdyż dama owa rzuciła się na szyję hypnotyzerowi i zasypując gradem pocałunków nie chciała wypuścić ze swych gorących uścisków. Przerażony dziełem swem hypnotyzer zaledwie mógł wyrwać się z objęć zasugestyonowanej i nie usunąwszy sugestyi uciekł w popłochu z kawiarni. Ofiarę sugestyi musiano przemocą zaprowadzić do specyalisty chorób nerwowych, któremu dopiero po dłuższym czasie udało się usunąć sugestyę.

(—) SPIRYTYSTA WYLECZYŁ DZIECKO NA ŚMIERĆ. Z Ołomuńca donoszą, że pewna kobieta z Czernowitu udała się niedawno do szarlatana, który słynąć miał ze swej metody leczniczej przy pomocy spirytyzmu. W rzeczywistości był to epileptyk — pomocnik fryzyerski, który wezwawszy najpierw ducha Kneippa i Cagliostra dał dziecku do wypicia „czarodziejski" napój złożony z takich podejrzanych ingredyencyi, że dziecko po wypiciu umarło wśród objawów otrucia. Lekarza-spirytystę aresztowano.

NAJNOWSZY KAPRYS AMERYKANEK. Dotychczas kapryśne Amerykanki spacerowały na ulicy z małpką zamiast z pieskiem. Teraz prowadzą na smyczy... malutkiego „srebrnego" lisa. Tę najnowszą modę zaprowadziła pewna bogata „fermerka" (właścicielka folwarku) z Kuby, która w głównym sezonie kąpielowym bawiąc w kuracyjnej miejscowości amerykańskiej Lake Placid, ukazała się na promenadzie... z lisem, prowadzonym na srebrnej linewce. Amerykanki twierdzą, że jest to bardzo praktyczna moda. Kupują młodziutkiego lisa za 500 do 1000 dolarów, a gdy go odchowają nieco i jest już tak duży, że nie można się z nim pokazywać, wówczas każe się go zastrzelić, lub struć, i ils dostarcza wspaniałego futra. Właśnie w pobliżu Lake Placid są trzy fermy (folwarki) gdzie prowadzi się na wielką skalę hodowlę „srebrnych" lisów.

DO CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO"

Już prawie wszyscy

czytelnicy „Gońca Krakowskiego" przekonali się, czy to będąc osobiście w naszym składzie czy też po **otrzymaniu zamówionych u nas towarów pocztą**, że **„Warszawska Spółka Manufakturowa" jest najtańszym źródłem zakupu towarów bławatnych,** o czem zresztą świadczą także tysiące listów, przybywających do nas ze wszystkich niemal stron Rzeczypospolitej od kljentów naszych, którzy składają się ze wszystkich warstw ludności, jak: generałowie, inżynierowie, obywatele ziemscy, adwokaci, lekarze, konsumy, kółka rolnicze, duchowieństwo, szpitale i t. p.

Zamawiający u nas towary zostaje naszym stałym kljentem, o czem świadczą częste zamówienia

Dlaczego posiadamy najlepszy i najtańszy towar? Odpowiedź bardzo prosta. Stale mamy wielkie zapasy towarów na składzie, **kupujemy bezpośrednio z fabryk większe partje i dewizą naszą jest: duży obrót — mały zysk.**

Chcąc dać nadal możność naszym kljentom zamówienia towarów na nadchodzący

Sezon Jesienny

podajemy niżej cennik towarów, które wysyłamy po starych jeszcze cenach, względnie z niewielką zwyżką, jak np. na białe towary.

Dział ubraniowy (męski)

Materjał (czysta wełna) pełnej szerokości, najnowszy, elegancki, w dobrym gatunku, bardzo trwały i efektowny w kolorach granatowym, czarnym, marengo, bronzowym, zielonym i wiśniowym, w drobniutkie krateczki, paski lub gładki, o wyrobie jedwabno-miękkim, niezbędny dla wszystkich, pragnących zaopatrzeć się w eleganckie ubranie **na jesień i zimę**. Cena za 3 metry gat. „A" Mkp. 9.000—, gat. „B" Mkp. 14.500·— i najwyższy gatunek „C" Mkp. 19.500·— (gatunek „C" sprzedawany jest wszędzie po Mkp. 8000·— za metr.).

Podszewki i dodatki do ubrań

Do każdego odcinka ubraniowego dodajemy na żądanie PP. Kljentów pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę i spodnie, do rękawów i kieszeni. Gat. „A" Mkp. 5000·—, gat. „B" 6500·— i gat. „C" Mkp. 8500·—.

Kupony na spodnie czysto wełniane, czarne tło w białe paseczki do ubrań wizytowych po Mkp. 7000·—, 9500·— i przedwojennej jakości czysto kamgarnowy po Mkp. 14 200.

Dodatki do spodni po Mkp. 1800·— i 2500·—

Polecamy **na czarne lub granatowe** ubrania **BOSTONY** po starych cenach:

Boston „A" Mkp. 4800·— za metr
„ „B" „ 6500·— „ „
„ „C" „ 7800·— „ „
„ „D" „ 11000·— „ „
„ „E" „ 14500·— „ „ (angielski).

Materjał nadający się specjalnie **na pokrycie futer, bekiesz, tużurków i t. p.** w kolorach: czarnym, marengo lub granatowym. Gatunek „A" Mkp. 6800.—, gatunek „B" Mkp. 9500·—, gat. „C" Mkp. 14.500·— i gat. „D" Mkp. 18 000·—

Materjał grubszy specjalny na palta męskie lub damskie, jesienne lub zimowe „Velour" we wszystkich kolorach, po lewej stronie kraty zastępują podszewkę, gatunek „A" Mkp. 8500·—, gatunek „B" Mkp. 10.500·—, gatunek „C" Mkp. 12.200·— i gatunek „D" Mkp. 16·000·—

Polecamy materjał pluszowy w prążki na spodnie, kurtki, różne kolory po 3200 Mkp. za metr.

Materjały damskie.

Materjał „modern" (czysto-wełniany), nadający się na suknie we wszystkich najmodniejszych kolorach (szerok. 110 cm.) po mk. 3.800.— za metr, wyższego gatunku **„szyk nr. 100"** przedwojenny materjał ten polecamy na eleganckie, szykowne suknie teatralne, wizytowe i t. p. pomk. 5.800.— za metr.

Szewioty damskie najlepszego wyrobu pierwszorzędnych fabryk zastępujące w zupełności angielskie materjały podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po mk. 2.200.—, wyższego gatunku 2400.— za metr.

Nowość sezonu.

W nadchodzącym sezonie bardzo modne będą płaszcze damskie z pluszu lub materjału zamszu, wobec czego przygotowaliśmy większy zapas takowych.

Angielski oryginalny plusz deseń bardzo efektowny i trwały na dziesiątki lat, szerokości 130 cm. po mk. 19.500.— za metr (sprzedawany wszędzie w Warszawie po mk. 25.000.—). Na płaszcz potrzeba 3 metry.

Zamsze na damskie jesionki lub płaszcze zimowe we wszystkich najmodniejszych kolorach. Gat. A mk. 9.500.—, gat. B 12.000.— i gat. C 15.200.— za metr. Na płaszcz potrzeba od 2½—3 metrów.

Posiadamy również damskie materjały — gabardina zagraniczna we wszystkich kolorach, specjalnie na kostjumy po mk. 6.500.— za metr (na kostjum potrzeba 3½ metra).

Sztuczki na całe **suknie gładkie,** w krateczki lub paski po mk. 4.200.
„ „ bluzki „ „ 2.500.
„ „ „ z jedwabiu kaukazkiego „ „ 4.800.

Dział płócien.

Madepolamy białe francuskie pełnej szerokości po mk. 1250 za metr.
Płótno białe na bieliznę, poszewki i t. p., sztuczka 17 metrów po mk. 18500 —, 19500 — i 21000 — i kolorowe.
Płócienka białe w paski na ubranka dziecinne, bieliznę, fartuszki i t. p. po mk. 975.
Zagraniczne zefiry na koszule po mk. 1100·—, 1300·— i 1500 — za metr
Flanele francuskie we wszystkich kolorach po mk. 850· — 900 i 1000 za 1 metr.
Prześcieradła białe gotowe (2 metry) szerok. największej ze specjalnego płótna prześcieradłowego po 4500 mk. i lepszy gatunek 4800 mk.
Specjalne czerwone płótna „Tyk" na wsypy, najlepsz. gat. gwarant. nie przepuszcza pierzy, po mk. 1100·—, 1800·— i 2000.— za metr.
Chusteczki do nosa męskie webowe oryginalne szwajcarskie po mk. 5800 — za tuzin, damskie białe i kolorowe po mk. 5000 za tuzin.

Kołdry, kapy i chustki.

Kołdry t. z. pluszowe o podkładzie czystej wełny deseniowe, lekkie, puszyste i ciepłe, o kolorach praktycznych, nie podlegających zbrudzeniu, bardzo praktyczne. Z powodu swych kolorów i deseni są ozdobą sypialni. Cena za sztukę mk. 14.500, para mk. 28.000.

Takie same ciemne bez deseni po mk. 8000 i 10.000 za sztukę.

Kapy na łóżka pikowe śliczne desenie i kolory, cena za sztukę mk. 7000, para 13.500.

Kołdry watowane, bardzo dobre, pokryte satyną na pierwszorzędnej wacie po mk. 20.000 sztuka

Chustki 165x165 w najmodniejsze kraty po mk. 3000. Czysto wełniane po mk. 7000 i 10.000.

Chustki „Polonia" duże zimowe, puszyste, ciepłe, lekkie, w śliczne desenie. Z powodu dużego zapasu takowych na składzie sprzedajemy po mk. 13.500 za sztukę i wyższego gatunku po 15.000 mk.

Chustki szalowe kaszmirowe po mk. 2.500 i 3.500 we wszystkich kolorach.

Własny wyrób bielizny.

Przy naszym składzie posiadamy pracownię bielizny, która wyróżnia się efektownem wykończeniem, pierwszorzędnym materjałem i fasonem wiedeńskim.

Koszule zefirowe męskie dzienne z mankietami i kołnierzykami kolorowe, białe i w paseczki po Mk 5.200, z zagranicznego zefiru po 6.000.

Nasze koszule w sklepach sprzedawane są po Mk 8.000 i 9.000.

Koszule nocne z dobrego madapolanu po Mk 4 300 i 4.800.

Kalesony męskie z żyrardowskiej dymki wszystkich rozmiarów po Mk 3.200, w gatunku wyższym po Mk 3.800.

Koszule damskie dzienne i nocne zagraniczne z koronkami i wstawkami po 3.800.

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się Mkp. 800. Zamówienia wysyłamy natychmiast (nawet bez zadatku).

UWAGA! Nasza gwarancja: Za nieodpowiedni towar zwracamy pieniądze lub zamieniamy na inny w przeciągu 14 dni.

Zamówienia prosimy adresować: **Do Warszawskiej Spółki Manufakturowej, Warszawa, ul. Jasna 18—20** (Tel. 243-80 i 171-28).

Przyjeżdżających do Warszawy prosimy uprzejmie o łask. odwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towarów i cen. Z powodu braku miejsca podajemy tylko kilka listów naszych klijentów dla scharakteryzowania treści takowych.

1) Uprzejmie dziękuję za przysłany zamówiony przezemnie towar, z którego jestem w zupełności zadowolony, proszę o przysłanie...
Generał Milewski — Poznań.

2) Z przesyłki na dz. 14/VI t. j. z płaszczy i materji 3½ metra jestem bardzo zadowolony i poleciłem moim znajomym gorąco jako solidną i rzetelną firmę. Dzisiaj proszę dla mnie wysłać za zaliczką 3½ metra takiej samej materji.
Józef Karpiszek — w Horodyszczu, p-ta Tysienica.

3) Proszę o przysłanie mi jednego płaszcza nieprzemakalnego w kolorze ustnie z 23 b. m. z Panem umówionym...
Jung gen. pp. — D-ca 15 D. P. Bydgoszcz.

4) Czwarty obstalunek mój otrzymałem, za który serdecznie dziękuję, a teraz proszę o wysłanie mi niżej wskazanych rzeczy, a mianowicie...
M. Bigos — st. Rejowiec P. K. P.

5) W dowód, że jestem zupełnie zadowolony z przesłanego towaru, zamawiam niniejszym...
Ksiądz Aleksander Osiecki — Jastrząbka Nowa, p. Lisiagóra ad. Tarnów.

6) Racz pan wybaczyć, że natychmiast nie podziękowałem za otrzymany towar — ale opóźnienie owe da się wytłumaczyć moim pobytem na wsi. Z towaru jestem naprawdę zadowolony i wielu moich kolegów wyraziło chęć przesłania Sz. Panu zamówienia i na podobny towar, co mam nadzieję powinno nastąpić wkrótce. Pozatem proszę Szan. Pana o przysłanie mi...
Teofil Zurko — Strzemieszczyce (Zagł. Dąbr.)

Kooperatywom, Kółkom rolniczym i stowarzyszeniom specjalne warunki.

2-4 milionów pożyczki na dobry procent i pierwszą hipotekę nowej kamienicy poszukuję natychmiast. Zgłoszenia pod „Hipoteka". 4764

Ucznia lub uczenicę z niższych klas szkół średnich przyjmę na mieszkanie na dogodnych warunkach. Wiadomość Kraków, Czarnowiejska 7 I p. St. Neidrowa.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez P. K. U. Będzin. Józef Kmieć z 1895 roku Zawiercie, unieważniam. 4421

Zgubiong kartę wojskową wraz Mkp 5800 na nazwisko Wawrzyniec Nocoń, wieś Pieczynigi pow. Miechowski, unieważniam. 4769

Unieważniam zgubione papiery wojskowe na nazwisko Stacheckiego Stanisława ur. w 1897 wydaną przez 36 p. p. Warszawa. 4728

Unieważniam kartę beztermi nowego urlopu na nazwisko Jan Dybczak wydaną P. K. U. Wadowice ur. w 1892 pow. Żywiec. 4748

Zgubioną kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Rzeszów, na nazwisko Moses Schloss, Radomyśl nad Sanem, powiat Tarnobrzeg, którą unieważnia się. 4734

Motocykl (Indyan) do wynajęcia na godziny z kozszem. Oprócz szofera mogą jechać 2 osoby. „Warsztat". 4635

Zgubioną kartę wojskową na nazwisko Franciszek Biernat, ur. w 1891 w Jodłówce p. Rzezawa pow. Bochnia, unieważnia się. 4718

Zgubioną kartę powołania na nazwisko Burdzy Franciszek, Pławo pow. Nizko, urodzony w roku 1895, unieważnia się. 4730

W. KUCHARSKI
Sp. Akc.
FABRYKA DRUTU I WYROBÓW DRUCIANYCH
przedtem
J. Górecki, W. Kucharski i Ska T. A.
Kraków-Podgórze
Romanowicza 5, tel. 277
Masowa produkcya drutu i wyrobów drucianych

I. Druty:
Żelazne, twarde i żarzone pocynkowane, miedziane. Drut sprężynowy twardy, galwanizowany. Drut dla telegrafów i telefonów. Druty kolczaste, zwykłe i pocynkowane.

II. Wyroby druciane:
Druciane siatki plecione do wszelkich ogrodzeń. Siatkowe ochrony pasów transmisyjnych, maszyn, schodów, okien dachowych i t. p. Druciane rafy (siatkowe) do żwiru, węgla, kamienia, wycieraczki siatkowe i t. p. Druciane tkaniny. Druciane materace do łóżek z siatki sprężynowej w ramach żelaznych.

III. Wyroby żelazne:
Kompletne ogrodzenia placów, parków, gazonów. Bramy i bramki żelazno-blaszane, siatkowe i t. p. Żelazne wiązania dachowe, okna fabryczne, inspektowe i t. p. Meble żelazne zwyczajne dla szpitali, koszar, baraków i t. p. 4179
Fachowe porady, kosztorysy i t. p. bezpłatnie.

Wydawca: Krzywy Antoni. Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kuliński. Drukarnia Ludowa w Krakowie.